

Zasiłek dla bezrobotnych wzrośnie niewiele

12 czerwca 2020

Kryzys spowodowany pandemią koronawirusa zaczyna być wyraźnie odczuwalny na rynku pracy, dlatego nawet według rządowych prognoz bezrobocie do końca roku może znacząco wzrosnąć. Z tego powodu zapowiadano podwyższenie zasiłków dla bezrobotnych, jednak ostatecznie mimo szumnych zapowiedzi prezydenta Andrzeja Dudy i rządu Mateusza Morawieckiego pozostanie on dalej zwykłą jałmużną.

W sprawie stopy bezrobocia trudno o konsensus wśród tak zwanych ekspertów. Część z nich twierdzi, że już teraz wzrosło ono znacząco, ale wiele osób wciąż nie zgłosiło się do Urzędów Pracy i nie znamy jeszcze prawdziwej skali tego problemu. Minister pracy, rodziny i polityki społecznej Marlena Małąg mówiła z kolei na początku maja, że najprawdopodobniej na koniec bieżącego roku stopa bezrobocia wyniesie 10 proc. i bez pracy pozostawać będzie półtora miliona Polaków.

Powoli rządzący wycofują się jednak ze swoich prognoz. Już w połowie maja wiceminister pracy, rodziny i polityki społecznej Stanisław Szwed zaczął twierdzić, że czarne scenariusze się nie sprawdziły i firmy w Polsce wciąż szukają rąk do pracy. Jednocześnie polityk Prawa i Sprawiedliwości zapowiadał podwyższenie zasiłku dla bezrobotnych, aby był on wyższy już po zakończeniu obowiązywania dodatku solidarnościowego w kwocie 1300 zł miesięcznie do końca czerwca.

Deklarację dotyczącą świadczeń dla osób tracących pracę Szwed złożył dokładnie 21 maja podczas wywiadu w Polskim Radiu 24. Natomiast już 9 czerwca w rozmowie z „Dziennikiem Gazetą Prawną” zaczął wycofywać się z tych zapowiedzi. Teraz rządzący chcą co prawda, aby zasiłek dla bezrobotnych wzrósł od września, lecz będzie on niższy niż planowano. „Ostatecznie

prezydent doszedł do wniosku, że zbyt wysoka kwota, np. na poziomie zbliżonym do płacy minimalnej, mogłaby prowadzić do dezaktywizacji zawodowej” – twierdzi wiceminister.

Na podstawie: GazetaPrawna.pl

Źródło: Autonom.pl